

## **Giambattista Vico: Nauka nowa (fragmenty z komentarzem Jana Białostockiego)**

Ludzie pierwotni, dzicy i brutalni, tworzyli baśnie surowe, charakterem swym odpowiadające początkom narodów, które zaledwie wydostały się ze stanu drapieżnej wolności zwierzęcej. Potem z biegiem lat i wraz ze zmianą obyczajów baśnie te przeinaczono, zniekształcono, zagmatwano; stało się to w czasach rozkładu i zepsucia, jeszcze przed Homerem – pisał Giambattista Vico w Nauce nowej, której fragment, wraz z komentarzem Jana Białostockiego, publikujemy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Vico. W cyklu historii”.

### **Giambattista Vico: Nauka nowa, 1725 [1]**

#### *Idea dzieła*

34. Początki zarówno języków, jak pisma wywodzą się z faktu, że pierwotne ludy pogańskie z konieczności naturalnej były poetami i wypowiadały się za pomocą postaci [*caratteri*] poetyckich. Odkrycie to, będące kamieniem węgielnym niniejszej Nauki, jest wynikiem uporczywych badań niemal całego naszego życia. Dzisiejsza bowiem cywilizowana nasza natura nie może wyobrazić sobie poetyckiej natury ludzi pierwotnych, a zrozumieć ją może tylko z wielkim trudem. Owe postacie były rodzajowymi typami fantastycznymi, czyli wywołanymi siłą wyobraźni obrazami istot ożywionych, bogów lub bohaterów. Do

tych typów rodzajowych sprowadzano wszystkie poszczególne przypadki każdego rodzaju. Podobnie legendy czasów ludzkich, baśnie, później komedie są intelektualnymi bądź rozumowymi rodzajami filozofii moralnej. Poeci komiczni tworzą w nich rodzajowe typy fantastyczne (zresztą niczym innym nie są najlepsze nawet idee ludzkie w każdym poszczególnym rodzaju) stanowiące osoby komedii. Tak więc postacie boskie lub bohaterskie były tylko baśniami albo prawdziwymi bajkami. Odnajdujemy w nich alegorie o treści już nie analogicznej, lecz jednoznacznej, nie filozoficznej, ale historycznej, związanej z ówczesną epoką ludów greckich. Co więcej, ponieważ owe typy rodzajowe, będące w istocie swej legendami, zrodziły się w arcybogatej wyobraźni ludzi niezmiernie słabo rozwiniętych umysłowo, przeto zawierają prawdziwe sentencje poetyckie. Wyrażają one uczucia, pełne potężnych namiętności, a zatem wzniosłe i budzące podziw. Dwa źródła ma ta poetycka wymowa: ubóstwo języka oraz konieczność zrozumiałego wypowiedzenia się. Świadczy to w sposób oczywisty o istnieniu języka bohaterskiego, powstałego niezwłocznie po mowie niemej, która w epoce boskiej wyrażała się poprzez gesty lub rzeczy związane bezpośrednio z treścią, jaką miały oznaczać. Wreszcie, koniecznym i naturalnym biegiem rzeczy ludzkich, języki: asyryjski, syryjski, fenicki, egipski, grecki, łaciński, rozpoczynały od wierszy bohaterskich, po czym przeszły do jambów, by w końcu zatrzymać się na prozie. Dlatego to dajemy wiarę opowieściom poetów starożytnych. Dlatego także rozumiemy, w jaki sposób w Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku, prowincji na wskroś chłopskiej, powstają samorodni rymotwórcy. Pojmujemy także, dlaczego pierwsi autorzy hiszpańscy, francuscy i włoscy pisali wierszem.

*Część druga*

## Aksjomaty

### I

120. Nieskończony charakter ludzkiego umysłu [*indiffinità natura della mente umana*] sprawia, że człowiek, gdy pogrąża się w niewiedzy, uważa siebie za regułę wszechświata.

121. Aksjomat ten tłumaczy dwa bardzo rozpowszechnione ludzkie zwyczaje: po pierwsze, że „fama crescit eundo” i po wtóre, że „minuit praesentia famam”. Od początku świata ów rozgłos przebywał niezmiernie długą drogę i stał się niewyczerpanym źródłem wszystkich wspaniałych poglądów, jakie dotychczas ogłoszono na temat nieznannej, a tak odległej od nas starożytności. Na tę to właściwość umysłu ludzkiego zwraca uwagę Tacyt w Życiu Agrykoli, gdy mówi: „Omne ignotum pro magnifico est”.

### II

122. Druga właściwość ludzkiego umysłu sprawia, że ludzie, nie mogąc wyrobić sobie pojęcia o rzeczach dalekich i nieznanach, oceniają je na podstawie rzeczy znanych i bliskich.

123. Aksjomat ten wskazuje na niewyczerpane źródło wszystkich błędnych teorii na temat początków cywilizacji, jakim ulegają całe narody i uczeni. Kiedy bowiem zaczęto się nimi zajmować, oceniano je

— z natury rzeczy ubogie, prostackie i ponure — wedle swych oświeconych, wykształconych, wspaniałych czasów.

124. Do tego właśnie należy odnieść dwa wyżej wymienione rodzaje próżności: pychę narodów i pychę uczonych.

[...]

## XXII

161. Natura spraw ludzkich wymaga koniecznie, aby istniał język rozumowy [*lingua mentale*], wspólny wszystkim narodom, który by jednolicie ujmował istotę rzeczy dziejących się w ludzkim życiu społecznym, wyrażając je wszakże w tylu różnorodnych formach, ile różnych aspektów rzeczy te mogą posiadać. Możemy to zaobserwować w przysłowiach, tych maksymach mądrości pospolitej, które w swej istocie jednakie u wszystkich narodów, dawnych i nowych, wyrażane są w sposób bardzo różnorodny.

162. Język ten jest językiem niniejszej Nauki. Jeżeli badacze języków skorzystają z jej wyników, będą mogli utworzyć słownik rozumowy wspólny wszystkim językom artykułowanym, żywym i martwym. Spróbowaliśmy to uczynić w pierwszym wydaniu *Nauki nowej*. Wykazaliśmy tam, że w bardzo wielu językach martwych i żywych imiona pierwszym ojcom rodzin nadano od różnych cech, jakie posiadali w okresie rodzin oraz pierwszych republik, kiedy narody

tworzyły swoje języki. Posługujemy się owym słownikiem — w miarę naszej skąpej erudycji — we wszystkich sprawach, jakie są tu rozważane.

### LIII

218. Najpierw ludzie odczuwają coś, nie zastanawiając się nad przedmiotem swych wrażeń, potem zwracają nań uwagę w stanie niepokoju i poruszenia, wreszcie rozważają jasno i trzeźwo.

219. Twierdzenie to wyjaśnia charakter sentencji poetyckich [*sentenze poetiche*], jako wyrazu namiętności i uczuć, w odróżnieniu od sentencji filozoficznych, wynikających z rozmyślań i rozważań. Są one tym bliższe prawdy, im bardziej wznoszą się ku uniwersaliom, tamte są zaś tym pewniejsze [*certe*], im bardziej dotyczą rzeczy konkretnych.

### LIV

220. Ludzie tłumaczą sobie zazwyczaj rzeczy wątpliwe lub niejasne według swej własnej natury, a zatem zgodnie z własnymi namiętnościami oraz zwyczajami.

221. Aksjomat ten jest doniosłą regułą naszej mitologii. Ludzie pierwotni, dzicy i brutalni, tworzyli baśnie surowe, charakterem swym odpowiadające początkom narodów, które zaledwie wy dostały się ze stanu drapieżnej wolności zwierzęcej. Potem z biegiem lat i wraz ze zmianą obyczajów baśnie te przeinaczono, zniekształcono,

zagmatwano; stało się to w czasach rozkładu i zepsucia, jeszcze przed Homerem. Grecy bowiem przypisywali religii wielkie znaczenie. Lękając się więc, aby bogowie nie byli przeciwni ich pragnieniom, skoro różnili się tak bardzo pod względem obyczajów, przypisywali bogom własne obyczaje i nadali baśniom szpetne, ohydne i sprośne znaczenie.

[...]

331. Pośród gęstych mroków osłaniających najodleglejszą od nas starożytność pojawia się jednak nigdy nie gasnące, wieczne światło prawdy, której w żadnym wypadku nie należy podawać w wątpliwość: że świat społeczny [*mondo civile*] został z całą pewnością stworzony przez ludzi. Dlatego też możemy i powinniśmy odnaleźć jego zasady w przemianach naszego własnego ludzkiego umysłu. Każdy, kto zastanowi się nad tą sprawą, musi być zdumiony, że filozofowie z taką uwagą badali świat natury, który znać może tylko Bóg, jego stwórca, zaniehbując natomiast badanie świata narodów, stworzonego przez ludzi, a więc dostępnego ludzkiej wiedzy[2]. To dziwne zjawisko wynika z owej niedoskonałości umysłu ludzkiego, o której wspomina jeden z aksjomatów. Umysł, głęboko ukryty w powłoce cielesnej, z natury rzeczy dostosowany jest do rozważania spraw materii, toteż musi zdobyć się na wielki wysiłek, ażeby pojąć sam siebie. Podobnie oko cielesne widzi wszystkie przedmioty na zewnątrz, wymaga jednak zwierciadła, aby mogło zobaczyć siebie.

[...]

*Księga druga*

## *O mądrości poetyckiej*

### *Prolegomena*

361. Ustaliliśmy już w *Aksjomatach*, że historie wszystkich narodów pogańskich miały początki bajeczne, że u Greków, którym zawdzięczamy wszystko, co wiemy o starożytnościach pogańskich, pierwszymi uczonymi byli poeci-teologowie oraz że początki wszystkich w ogóle rzeczy z konieczności były prymitywne. Podobnie było również z początkami mądrości poetyckiej, która dotarła do naszych czasów otoczona nadzwyczajnym szacunkiem, mającym swe źródło w dwojakiej próżności, o której mówiliśmy w *Aksjomatach*: próżności narodów oraz uczonych, zwłaszcza jednak w próżności tych ostatnich. Ona to sprawiła, że Manethon, arcykapłan egipski, podniósł całą bajeczną historię egipską do rzędu wzniosłej teologii naturalnej (wspomnieliśmy o tym w *Aksjomatach*) oraz że filozofowie greccy dali swej mitologicznej historii interpretację filozoficzną. Grecy uczynili tak nie tylko dlatego (o czym także wspomnieliśmy w *Aksjomatach*), że mity te dotarły do nich w bardzo szpetnej formie, ale również z pięciu innych powodów.

362. Pierwszy – to kult religii, wszędzie bowiem, jak głoszą baśnie, narody pogańskie powstały na fundamencie religii. Drugi – to wielki wpływ organizacji świata społecznego, tak mądrej, iż zdawała się być rezultatem jakiejś nadludzkiej mądrości. Trzecim powodem było to, że baśnie, otoczone czcią religijną oraz famą wielkiej mądrości, stały się dla filozofów zachętą do badań i rozważań nad najwyższymi zagadnieniami filozoficznymi. Czwarty powód – to że było po prostu

rzeczą dogodną wyjaśniać rozważane w filozofii wzniosłe zagadnienia za pomocą pozostawionych przez poetów środków wyrazu. Piąty zaś, ostatni powód, ze wszystkich najważniejszych, płynie stąd, że filozofom wygodnie było rozważane zagadnienia wspierać autorytetem religii oraz mądrością poetów. Z tych pięciu powodów pierwsze dwa zawierają pochwały, ostatni zaś uznanie, jakim filozofowie mimo swych błędów darzyli mądrością boską, która urządziła świat narodów. Trzeci i czwarty to błędy, które dopuściła boska opatrność, aby filozofowie mogli zrozumieć istotę opatrności, to znaczy pojąć, iż jest ona atrybutem prawdziwego Boga.

363. W księdze tej wykazemy, że tę mądrość pospolitą, którą najpierw poeci odczuwali, filozofowie z kolei pojęli jako mądrość refleksyjną [*sapienza riposta*]. Pierwszych można zatem nazwać zmysłami, drugich zaś intelektem rodzaju ludzkiego. Można więc uznać za prawdę ogólną to, co Arystoteles odnosił do każdego indywiduum ludzkiego: „Nihil est in intellectu quin prius fuerit in sensu”[3]. Co znaczy, że umysł ludzki nie pojmuje rzeczy, do których zmysły nie dostarczyły mu impulsu, metafizycy nazywają to dziś[4] „okazją” [*occasione*]. Rozum posługuje się więc intelektem, każdy z rzeczy odczuwanych wybiera to, co wymyka się zmysłom. To właśnie Latynowie nazywali *intelligere*.

[...]

*Część pierwsza*

*Metafizyka poetycka*

## *Rozdział pierwszy*

### *O narodzinach poezji, bałwochwaltwa, wróżenia i ofiar*

374. Wszyscy filozofowie i biologowie winni byli rozpocząć swe rozważania nad mądrością dawnych pogan od ludzi pierwotnych, nierozumnych i brutalnych, to znaczy od tych olbrzymów, o których przed chwilą mówiliśmy, że są olbrzymami we właściwym znaczeniu tego słowa. W *Ecclesia ante Legem* ojciec Boulduc powiada, że w księgach świętych słowo olbrzymi ma oznaczać „ludzi pobożnych, czcigodnych, znakomitych”[5]. Stosuje się to jednak tylko do owych szlachetnych [*nobili*] olbrzymów, którzy religie pogańskie oparli na wróżbach i nadali miano epoche. Ponadto filozofowie i filologowie winni byli rozpocząć od metafizyki; nauka ta czerpie bowiem swe dowody bynajmniej nie z zewnątrz, ale z wewnętrznych modyfikacji samego umysłu, który ją rozważa. Toteż właśnie w umyśle ludzkim – skoro świat narodów, jak wyżej powiedzieliśmy[6], jest niewątpliwie dziełem samych ludzi – powinni byli szukać zasad. A natura ludzka, mając niejedną cechę wspólną z naturą zwierzęcą, posiada tę właściwość, iż może rzeczy poznawać jedynie za pomocą zmysłów.

375. Dlatego to mądrość poetycka, owa pierwsza mądrość pogaństwa, musiała się rozpocząć od metafizyki, jednak nie rozumowanej i abstrakcyjnej jak dzisiejsza metafizyka erudyków, ale od metafizyki opartej na uczuciu i wyobraźni. Taka bowiem była zapewne metafizyka owych ludzi pierwotnych, całkowicie niezdolnych do rozumowania, obdarzonych ogromną zmysłowością i bogatą wyobraźnią, co już ustaliliśmy w *Aksjomatach*. Była ona poezją, to znaczy płynęła z ich

zdolności wrodzonej, sama natura bowiem obdarzyła ich takimi zmysłami i taką wyobraźnią. Zdolność ta rodziła się z nieznamości przyczyn: wszystkie zjawiska, których przyczyn nie znali, budziły w nich zdziwienie i głęboki podziw, co notowaliśmy w *Aksjomatach*. Poezja ich była z początku „boska”, wyobrażali sobie bowiem, że to bogowie są przyczyną wszystkiego, co spostrzegają i podziwiają.

[...]

384. Wszystkie dotychczasowe rozważania obalają to, co o genezie poezji powiedział Platon[7], potem Arystoteles[8], a spośród naszych współczesnych Patrizi[9], Scalinger[10], Castelvetro[11]. Wykazaliśmy, że wskutek słabości rozumowania ludzkiego narodziła się poezja tak wzniosła, że ani późniejsze systemy filozoficzne, ani nawet sztuki poetyckie czy krytyczne nie zdołały jej dorównać, a cóż dopiero przewyższyć. Stąd też przywilej czyniący Homera księciem wszystkich wzniosłych poetów bohaterских płynie nie tyle z jego osobistej zasługi, ile z epoki, w której żył. Odkrycie początków poezji obali przekonanie o niedoścignionej mądrości starożytnych, czego filozofowie koniecznie pragnęli dowieść począwszy od Platona aż do *De sapientia veterum* Bacona z Werulamu. Była to pospolita mądrość ustawodawców, założycieli rodzaju ludzkiego, nie zaś refleksyjna mądrość najwyższych i niepospolitych filozofów. Dlatego też – co wykazaliśmy już mówiąc o Jowiszu – wszystkie uczone interpretacje, nadające głęboki, tajemniczy, filozoficzny sens baśniom greckim i hieroglifom egipskim, okażą się sztuczne. Natomiast, przeciwnie, naturalnym wyda się ich sens historyczny.

*Tłum. Tadeusz Jakubowicz*

## Jan Białostocki: Giambattista Vico (1668- 1744)

Właściwie samouk; wywodził się z ubogiego środowiska neapolitańskiego. Nie odbył systematycznych studiów. Przez większą część życia był skromnym nauczycielem retoryki na uniwersytecie w Neapolu. Kaleki, nadwrażliwy, przez lata samotnych studiów i badań zdołał zgromadzić niezwykle rozległą wiedzę erudycyjną. W roku 1729 opublikował swoją własną biografię: *Vita di Giambattista Vico scritta da se medesimo*, w której starał się *ex post* narzucić logiczny tok swemu rozwojowi intelektualnemu jako wiodącemu do odkrywania Nowej Prawdy. Pomimo licznych późniejszych uzupełnień, sprostowań i komentarzy autobiografia ta pozostaje głównym źródłem wiadomości o życiu neapolitańskiego myśliciela i rozwoju jego koncepcji.

Najważniejszym dziełem Vica jest *Nauka nowa*, której pierwszą wersję zdołał opublikować własnym nakładem w 1725 r. (*Principi di una Scienza Nuova dintorno alla natura delle Nazioni*). Sądząc, iż chłodne przyjęcie dzieła jest skutkiem zawilóści wykładu, Vico przygotował inną jego redakcję, opublikowaną w 1730 r. (*Cinque Libri di Giambattista Vico di Principi d'una Scienza Nuova d'intorno alla commune Natura delle Nazioni*), zwaną „drugą Nauką nową”. Ogarnięty „szaleństwem poprawiania” i poczuciem misji objawiania „nowej nauki”, aż do śmierci przygotowywał trzecią wersję dzieła, którego ostateczny tekst, mieszczący wszystkie komentarze, powstałe w ciągu bez mała dwudziestu lat, ukazał się w 1744 r., już po śmierci autora.

Estetyki Vica nie można oddzielić od jego historiozofii. Teza, iż historia jest dziełem ludzkim, znajduje w jego koncepcji kontrtezę, wedle której kierowniczą rolę w dziejach gra Opatrzność. Czy wizja historii Vica jest providencjalistyczna, czy sekularna, było przedmiotem sporu interpretatorów jego myśli. Bezsporne jest natomiast, że wedle Vica wszystkie elementy kultury: mity, religia, sztuka, obyczaje, prawo, nie są wynikiem twórczego geniuszu jednostek, lecz efektem zbiorowej, najczęściej pozarefleksyjnej i spontanicznej twórczości społeczeństw. W pojęciu Vica twórczość artystyczna nie istnieje poza cykliczną historią poszczególnych narodów, wiążą się trwale z pewnymi jej fazami. Historia powszechna rozpada się na szereg samodzielnie spełniających się cyklicznych obrotów. Cykl dziejowy, mieszczący się pomiędzy epoką zmysłów a epoką intelektu, między erą poezji a erą filozofii, prowadził istotę ludzką od stanu pierwotnego barbarzyństwa do stanu rozwiniętej cywilizacji. Sztuka — zbiorowe dzieło ludzkie — zmienia się wraz z ludźmi. Jej rozwój wiedzie od wyobraźni do intelektu. Wraz z rozwojem cywilizacji świadomość poetycka ustępuje świadomości filozoficznej. Ludzie pierwotni, niemocni w abstrakcyjnym myśleniu, lecz obdarzeni potężną zmysłowością, mieli swój geniusz odrębny, posiadali szczególną zdolność intuicyjnego, obrazowego. Poetyckiego myślenia. Poezja, pierwsze źródło cywilizacji, jest w istocie swej szczególną obrazową metafizyką — to przekonanie w różnych sformułowaniach wciąż powraca w *Nauce nowej*. Najważniejsza z idei Vica dotyczy poznawczej własności poezji. Poezja jest jedną z postaci poznania, postacią najwcześniejszą i przez to najistotniejszą. Tak jak i sztuka, poezja była dla wczesnej ludzkości narzędziem poznania. Także mit jest nosicielem prawdy. Ma tę przewagę nad refleksją, że nigdy nie kłamie. Metaforyczny charakter przekazu nie tylko nie przeczy poznawczej nośności sztuki, ale ją nawet potęguje. Vico w przenośnej prawdzie poetyckiej widział doskonalszą

postać prawdy. Poeta odbiega niejednokrotnie od potocznych prawd, ale po to, by dojść do prawdy głębszej; posługuje się nawet fikcją i fałszem, lecz po to, by być bardziej prawdziwym. Vico pisał głównie o poezji, lecz to, co w niej wykrył, skłonny był stosować do wszystkich sztuk. Sztuka jest zatem, według niego, prawdziwą, szczerą, bezpośrednią ekspresją całego zasobu ludzkiej duszy. Jest tworem zbiorowym, dziełem narodów. Zmienia się wraz z nimi, przemawia wciąż nowym językiem. Poeci, choć byli pierwszymi mędrkami, nie są inni niż ich odbiorcy. Nadają kształt treści wspólnie odczuwanej, a zatem ludzie prości są właściwymi sędziami poezji.

Koncepcje Vica w wielu punktach były niezgodne z doktryną klasyczną (zmiennosc sztuki, a nie stale reguly; ekspresyjna, a nie mimetyczna funkcja sztuki; odrębność i wyzszosc prawdy poetyckiej). Zarowno oryginalnosc myšli Vica, jak tez niejasny, pełen powtórzeń, o zawilej strukturze sposób ich wykładu sprawily, że jego poglądy znalazly nikly oddzwiek wśród współczesnych. Jego historiografia i estetyka pozostaly tez obce następczej epoce, zdominowanej przez oświeceniowy racjonalizm. Renesans idei Vica nastapil dopiero w XIX w. Dzieki przekładowi J. Micheleta koncepcje Vica oddzialaly silnie na francuską romantyczną szkołę historyczną. Za pośrednictwem Micheleta zainteresowanie dla *Nauki nowej* rozwinelo się także w Polsce. Szczególnie żywe było w okresie modernizmu (przekład A. Langego 1916; prace M. Sobeskiego i K. Kelles-Krauza; wpływ na S. Brzozowskiego i M. Zdziechowskiego). Głównym propagatorem idei Vica w XX w. stal się znany włoski estetyk B. Croce, który znalazł u neapolitańskiego myśliciela nie tylko inspirację, lecz niemal zarys własnej historiozofii i estetyki. W kręgu jego działania powstał szereg opracowań myšli Vica, jak tez pełne wydanie jego pism.

Przedruk za: *Teoretycy, historiografowie i artyści o sztuce 1600-1700*, oprac. Jan Białostocki, red. nauk. i uzup. Maria Poprzęcka i Antoni Ziemba, Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2009.

### Przypisy:

[1] G. Vico *La Scienza Nuova*. Przedruk z: G. Vico *Nauka nowa*, tłum. T. Jakubowicz, oprac. i wstęp S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966, s. 31-32, 83-84, 93, 107, 138, 155-156, 166-167, 173.

[2] Rozróżnienie to oparte jest na różnicy między *res divinae* i *res humanae* pisarzy łacińskich. Nabiera ono jednak zupełnie szczególnego znaczenia w tym doniosłym paragrafie, ustalającym podstawy filozofii zwanej *storicismo assoluto* (historycyzmem absolutnym). – Przyp. wg wyd. pol. 1966.

[3] „W umyśle nie ma nic, czego by wpierw nie było w zmysłach”. Raczej parafraza niż dosłowne przytoczenie uwagi sformułowanej w *De anima*, 432, s. 7-8 (przyp. wg wyd. pol. 1966).

[4] Kartezjańczycy, zwłaszcza Malebranche (przyp. wg wyd. pol. 1966).

[5] J. Boulduc *Ecclesia ante Legem*, Lyon 1626, s. 18.

[6] Por. § 331.

[7] W księdze X *Państwa* (przyp. wg wyd. pol. 1966).

[8] W *Poetyce* (przyp. wg wyd. pol. 1966).

[9] F. Patrizi *Della poetica la deca disputata*, 1596.

[10] G. C. Scaligero *Poeticae libri septem*, 1541.

[11] L. Castelvetro *Poetica d'Aristotele vulgarizzata ed esposta*, 1570.